

ROZMOWA Z...

Anetą Obarą, która pracuje w Biurze Regionalnym w Brukseli

Moje zadanie – wiedzieć

● Czy jest sens, by Lubelszczyzna miała swoje europejskie przedstawicielstwo?

– W Brukseli działa 240 biur regionalnych. Swoje przedstawicielstwa, z wyjątkiem Portugalii, mają wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej. Oprócz tego takie biura uruchamiają kraje kandydujące do UE. Z Polski, obok Lubelszczyzny, swoje przedstawicielstwa ma już sześć województw, m.in. śląskie, opolskie. Do otwarcia szykują się kolejne. Wśród nich województwo świętokrzyskie czy łódzkie. To chyba najlepiej świadczy o tym, że takie przedstawicielstwo ma sens.

● 100 tysięcy złotych, bo tyle co roku przeznaczane jest z budżetu województwa na Biuro Regionalne, to niemało. Co konkretnie ma nasz region z pracy swojego człowieka w Brukseli?

– Niektórym się wydaje, że do moich obowiązków należy szukanie żywej gotówki i następnie przekazywanie pieniędzy do województwa. Tymczasem moim głównym zadaniem jest wiedzieć. Konkretnie: jakie są możliwości pozyskiwania pieniędzy z funduszy Unii Europejskiej. Czyli – jakie są projekty przedakcesyjne, do kogo są adresowane, jakie warunki trzeba spełnić, jak wypełnić wnioski.

Następne moje zadanie to przekazywanie tych informacji do Urzędu

Marszałkowskiego w Lublinie, którego jestem pracownikiem i do lubelskich instytucji (obecnie współpracuję z pięćdziesięcioma), które są zainteresowane skorzystaniem z funduszy unijnych. Na tym nie koniec. Jak trzeba, pomagam wypełniać wnioski, organizuję spotkania, umożliwiam kontakty i – co najważniejsze – szukam partnerów w ramach programów wspólnotowych.

● Kto dotychczas skorzystał z pani wiedzy?

– Nie prowadzę takiej statystyki. Ale z tego co wiem, obecnie jest realizowanych co najmniej dziesięć projektów. Zaakceptowany został m.in. projekt Teatru NN z Lublina. Chodzi o wystawę „Elementarz – życie dzieci na Majdanku”, która w maju będzie prezentowana na terenie byłego obozu koncentracyjnego. Na zrealizowanie tego projektu teatr dostał 10 tysięcy euro. Inny projekt dotyczy całego województwa. W latach 2003–2007 mamy szansę na otrzymanie miliona euro. Pieniądze przeznaczone zostaną na przygotowanie urzędów, instytucji, szkół wyższych do korzystania z unijnych funduszy.

● Jak wygląda pani dzień pracy?

– Zaczynam od przejrzenia służbowej poczty elektronicznej. Codziennie otrzymuję około 50 e-maili. Odpisanie na wszystkie zajmuje mi kilka godzin. Następnie dzwonię, spoty-



FOT. DOROTA AWOROK

kam się z pracownikami komisji europejskiej, którzy są odpowiedzialni za Polskę. Biorę także udział w szkoleniach. Teoretycznie pracuję od godziny 9 do 18. Praktycznie o kilka godzin dłużej.

● Ile pani zarabia?

1300 złotych netto miesięcznie plus dieta w wysokości 45 euro za każdy dzień spędzony w Brukseli.

Rozmawiała

Katarzyna Lewandowska